

Zabytek niechroniony

1 marca 2010

103-letnia staruszka wywalana na bruk.

Naukowcy dowodzą, że ludzie mają szansę, by żyć w niezłym zdrowiu 130 lat. To fatalna wiadomość dla władz Zielonej Góry. Bo gdyby pani Kazimierczak żyła tyle, czego jej życzę, i gdyby się wzięła za szukanie sprawiedliwości po sądach, to władze miasta mogłyby pójść z torbami. Dziś ma dopiero 103 lata, a więc trochę czasu ma na to.

W roku 1956 pani Anna Kazimierczak wprowadziła się do swojego mieszkania. Czasy były niełatwe, więc i mieszkanie nie opływało w luksusy. Poniemieckie porządne mieszczańskie lokum podzielono na dwa komunalne lokale dla niewymagających obywateli polskich. Kibel i łazienka wspólna dla dwóch rodzin. Kazimierczakowa mieszkała latami w tej prowizorce. I chyba takie warunki niespecjalnie jej przeszkadzały, bo w 2006 r. złożyła podanie o wykupienie tego mieszkania od miasta, ale pozostało ono bez odpowiedzi. Nie wiadomo dlaczego, choć późniejsze wypadki pozwalają na interesujące spekulacje.

W 2005 r. urzędnicy Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej (ZGKiM) zakomunikowali 98-letniej pani, że miasto źle wyliczyło jej zniżki za to, że lata do kibla i łazienki na korytarz, i teraz za przewinienia urzędasów musi zapłacić 1013,36 zł. Oczywiście tę należność naliczono starannie wstecznie. Nawet napisano przepraszamy. To ładne, bo pomysł, żeby ludzie wyskakiwali z kasy za to, że jakaś biurwa nie umie rachunków, przeprosin wymaga.

Pani Kazimierczak płacić nie miała ochoty, bo całe życie płaciła w terminie wszystkie należności i nie poczuwała się do żadnych dodatkowych opłat. Miasto zatem oznajmiło jej w styczniu 2006 r., że od lutego ma opróżnić mieszkanie, czyli wynosić się won. Nie było mowy o żadnym lokalu zastępczym,

socjalnym czy jakimkolwiek innym. Słusznie uważano, że staruszki i tak stygną, pani Kazimierczak nie zauważy więc różnicy. Staruszka przebywała wówczas w Domu Pomocy Społecznej, ale tylko tymczasowo – ze względu na zawał serca córki, która się leciwą damą opiekowała. W każdym razie miasto uznało, że mieszkanie ma być jej odebrane.

Jak się niebawem okazało, żądanie tego 1000 zł z kawałkiem było bezprawne, bo zniżki pani Kaźmierczak należały się cały czas, więc nie ma mowy ani o żadnych długach, ani – co za tym idzie – żadnym wypowiedaniu umowy najmu, skoro zostało ono oparte o wadliwą prawnie decyzję. Komunalna spółka powinna zatem pocałować panią Annę w rękę i bardzo przeproszać, że narobiła tyle gnoju. Nic z tych rzeczy. ZGKiM uznał, że być może coś tam naknocił, ale skoro starszej pani nakazano mieszkanie opuścić, to zajmuje lokal bezprawnie. Zatem należy ją podać do sądu za bezumowne korzystanie z lokalu i obciążyć dodatkowymi kosztami.

W styczniu 2009 r. Zielona Góra złożyła pozew przeciwko 102-letniej babuni i jej córce. W pozwie nawet przez chwilę nie zająknęła się o tym, że dług, który jakoby powstał w 2005 r., jest niebyły. We wrześniu Sąd Rejonowy w Zielonej Górze odrzucił ten skandaliczny pozew i obciążył kosztami procesu miasto. Ale to wcale nie jest koniec opowieści o kretyńskim ściganiu 103-letniej dziś kobiety za wyimaginowane przewinienia i o uporze, z jakim chce się pozbawić ją na koniec życia mieszkania.

Warto dodać, co zaktywizowało miejskich urzędników przeciwko staruszce. Jak wspomniałem, jedno duże mieszkanie zostało podzielone na dwa mniejsze, komunalne. Po wyprowadzeniu się sąsiadów pani Anny miasto gruntownie wyremontowało pozostawiony lokal na swój koszt i... zamieniło go na lokal socjalny, czyli z tanim czynszem. Czemu? Nie wiadomo, bo nie chce się wierzyć, że to z powodu pewnej pani, która wprowadziła się niebawem. Przecież niemożliwe, żeby fakt, że pracuje ona w miejskiej spółce i jest tam sekretarzem związku

zawodowego, spowodował taką łaskawość miasta. Jak tylko orzeczono idiotyczną decyzję o usunięciu 103-letniej kobiety z mieszkania, działaczka związkowa wniosła o zamieszkanie w całym lokalu. Czy świadczy to o tym, że była to starannie zaplanowana intryga? Raczej nie, choć wątpliwości trudno odpędzić.

Jedno jest pewne: Zielona Góra powinna się reklamować hasłem: Jesteśmy miastem dla młodych!

Autor: Maciej Wiśniowski

Źródło: [„nie” nr 5/2010](#)